

CZY Z OBOZU DA SIĘ WYJŚĆ? KZ-SYNDROM, TRAUMA ORAZ PROBLEM POSTPAMIĘCI NA PRZYKŁADZIE POWOJENNYCH RELACJI KL AUSCHWITZ¹

MAGDALENA GARDIAS

IS IT POSSIBLE TO LEAVE THE CONCENTRATION CAMP? KZ-SYNDROM, TRAUMA AND THE PROBLEM OF POSTMEMORY ON THE EXAMPLE OF POST-WAR TEXTS OF KL AUSCHWITZ

ABSTRACT *The article focuses on the problem of KZ-syndrome and the way it was formulated in the post-war texts of former prisoners of concentration camp Auschwitz, which were published or still not, from archives located, among others in Oświęcim, Terezin, Prague or Lublin. The article was concern only on Czech and Polish texts, which I currently deal with. The side aspect of the work is the problem of trauma and of post-memory, difficult past inherited from former prisoners of the KL Auschwitz by the second and next generations. This article is a review, and main purpose is to discover the value of these texts still enclosed in the archival space and also see for special status of authors of these texts.*

KEY WORDS *KZ-syndrome, trauma, post-memory, KL Auschwitz, post-camp reports, camp texts*

ABSTRAKT *Artykuł skupia się głównie na pojęciu KZ-syndromu oraz sposobie jego ujęcia w powojennych relacjach byłych więźniów KL Auschwitz, ze zbiorów wydanych oraz przechowywanych w różnych archiwach, znajdujących się m.in. w Oświęcimiu, Terezynie,*

1 Przygotowanie i wydanie publikacji było możliwe dzięki specjalnemu wsparciu na konkretne badania uniwersyteckie udzielone przez Ministerstwo Edukacji, Młodzieży i Sportu Republiki Czeskiej Uniwersytetowi Palackiego w Olomuńcu (IGA_FF_2023_018).

Pradze czy Lublinie. Materiał użyty w tym artykule dotyczy wyłącznie tekstów pisanych oryginalnie w języku czeskim lub polskim, którymi zajmuję się naukowo. Poboczny aspekt pracy stanowi problem traumy pojawiającej się w tekstach obozowych (byłych więźniów i ich rodzin) oraz postpamięci, dziedziczonej po byłych więźniach obozu KL Auschwitz przez drugie i kolejne pokolenia. Artykuł ten ma charakter przeglądowy, a jego głównym celem jest odkrywanie wartości tekstów wciąż zamkniętych w archiwalnej przestrzeni.

SŁOWA KLUCZOWE KZ-syndrom, trauma, postpamięć, KL Auschwitz, poobozowe relacje, teksty obozowe

CONTACT Univerzita Palackého v Olomouci, Olomouc; gardiasmagdalena@gmail.com

Zajmując się przekazami byłych więźniów obozów koncentracyjnych nie sposób pominąć pojęcia traumy – tematu, który łączy ze sobą nierozzerwalnie kilka pokoleń, określa powojenne życie byłych więźniów oraz ich rodziny, przejawia się w relacjach pośrednich i bezpośrednich dotyczących II wojny światowej. Niniejszy artykuł skupia się głównie na dwóch polach badawczych – KZ-syndromie i postpamięci.

Pomimo tego, że pojęcie traumy jest kojarzone głównie z dziedziną psychoterapii, rozpowszechniło się obecnie w wielu dyscyplinach naukowych, co zauważa m.in. Tomasz Łysak (Łysak 2015: 5). W literaturze jej motyw pojawia się w wielu relacjach obozowych, a także w tekstach przedstawicieli następných pokoleń, związanych z tematem postpamięci.

Celem tego artykułu jest zwrócenie uwagi badaczy na teksty dotyczące doświadczeń obozowych z różnej perspektywy naukowej. Współcześnie zapomina się o niezmiernie skomplikowanych zmaganiach, z jakimi po wojnie byli więźniowie obozów musieli się zmierzyć, jakie drogi pokonywali, by odnaleźć się w nowej rzeczywistości i dlaczego pisanie lub opowiadanie o swoich przeżyciach stało się dla nich takie ważne. Często sami byli zmuszeni radzić sobie z własnymi traumami oraz licznymi chorobami wyniesionymi z obozów, nierozumiani przez otoczenie, naznaczeni piętnem KL Auschwitz i innych obozów koncentracyjnych – KZ-syndromem. Badaniom nad tym zagadnieniem poświęcił się m.in. Antoni Kępiński, Stanisław Kłodziński czy Zdzisław Ryn.

W tekstach byłych więźniów uwidaczniają się przebłyski traumatycznych wydarzeń, w rozmowach z nimi dostrzegamy ich ślady. Często czytelnik nie zdaje sobie sprawy z faktu, ile pracy i wysiłku kosztowało byłego więźnia, aby zmierzył się z demonami swojej przeszłości i stał się autorem, przekazującym swoją część wiedzy o obozie, ile razy się poddawał, bał się zamknąć oczy, by znowu nie znaleźć się w KL Auschwitz. Starał się przekazać wycinek rzeczywistości, której był naocznym świadkiem, przedstawić własną wersję wydarzeń przed światem, jednocześnie próbując walczyć ze swoimi lękami czy nieadekwatnymi do sytuacji reakcjami. Na nowo kształtował język, aby móc porozumieć się z obcymi oraz z własną rodziną, wytłumaczyć im, że przez obóz stał się innym człowiekiem, jakiego znali. Zagadnieniem traumy zajmowali m.in. Cathy Caruth czy Tomasz Łysak.

W tym artykule pojawia się także problem postpamięci, rozumianej jako swoiste przekazywanie traumatycznych cierpień psychicznych byłego więźnia, które naznacza również jego potomstwo (Szwajca 2012: 250). To pokolenia, które niejednokrotnie zostają autorami, zmagającymi się z przekazem rodzinnym i doświadczeniami wojennymi, sięgającymi po różne sposoby przedstawień, stwarzając ogromną różnorodność gatunkową, jaka nigdy wcześniej nie dotyczyła obozów koncentracyjnych (m.in. komiksy, dramaty, formy hybrydowe); kontynuując rolę „świadka historii” (Chorażyczewski 2014: 8). W ich pracach ukazują się różne symptomy własnych przepracowanych (bądź nie) traum, skomplikowane relacje rodzinne z osobą cierpiącą na KZ-syndrom. Dzieci i wnuki byłych więźniów KL Auschwitz i innych miejsc uwięzienia badacze określają drugim i trzecim pokoleniem (Mach 2016: 52). Pojęciem postpamięci zajmowali się m.in. Marianne Hirsch oraz Anna Mach.

Te trzy niezwykle ważne pola badawcze – trauma, KZ-syndrom oraz postpamięć – przeżywają się w wielu pracach naukowych. W tym artykule stanowią oś, dzięki której łatwiej prześledzić ślady traum pierwszego i kolejnych pokoleń, ich korelację, fenomen oraz próbę zrozumienia tego zjawiska na dwóch płaszczyznach – bezpośredniej (byłych więźniów) i pośredniej

(ich potomków), co pozwala tym samym na lepsze zrozumienie tekstów zamkniętych w archiwach i innych instytucjach oraz tych, które pojawiają się na rynku wydawniczym. Przy analizie podobnych dokumentów (dowodów zbrodni, jakim niewątpliwie pozostają te zbiory) nie wolno pominąć indywidualnej historii byłego więźnia, jaką sobą przedstawiają – archiwa składają się właśnie z takich jednostkowych doświadczeń.

1 / KZ-SYNDROM

Mimo że II wojna światowa zakończyła się prawie 80 lat temu, dla byłych więźniów (i ich rodzin) piekło obozów koncentracyjnych nie minęło, pozostawiło w nich ślad. Z tego powodu oceleni poza trudnymi wspomnieniami obarczeni są schorzeniami ciała, głównie psychofizycznymi urazami chorobowymi (Jagoda, Kłodziński, Masłowski 1984: 180), a lekarze dopatrywali się nawet organicznych uszkodzeń ośrodku układu nerwowego (Jakubik 1988: 21). Okazało się, że wyzwolenie KL Auschwitz, które dokonało się w 1945 roku nie uwolniło ich uczestników od piętna obozu.

Zmiany chorobowe występujące u byłych więźniów obozowych były spowodowane pobytem w podobnym miejscu i były zależne od predyspozycji danej osoby. Pojawiały się w różnym czasie, nawet lata po zakończeniu wojny, pozornie niejednorodne i wymykające się dookreśleniu. Tę właśnie przypadłość określano początkowo mianem KZ-syndromu („KZ” jako skrót od niemieckiego określenia obozów koncentracyjnych *Konzentrationslager*), często nazywanego również „zespołem obozu koncentracyjnego”, „astenią postępującą” lub „poobozową” czy „syndromem poobozowym” (Leszczyński 1996: 297). Te wielorakie nazewnictwo dotyczyło odrębnej jednostki diagnostycznej o określonej etiologii i charakterystycznym, choć różnorodnym obrazie chorobotwórczym oraz o swoistym postępowaniu leczniczym (Kępiński 2005: 105). Co ciekawe, to Krakowska Klinika Psychiatrii jako jeden z pierwszych ośrodków po wojnie zajęli się osobami, które przeszły przez obóz koncentracyjny i na ich podstawie określili wytyczne rozpoznania oraz pierwsze metody leczenia tej przypadłości. To dzięki tej placówce oraz nieodzownej pracy znanego i cenionego lekarza, Antoniego Kępińskiego, którego wyniki badań będą się w tym artykule przewijać, KZ-syndrom został uznany w świecie naukowym i włączony do międzynarodowej klasyfikacji (po 1980 roku część opisu objawów weszła do klasyfikacji psychiatrycznych jako PTSD) (Szwajca 2012: 251).

Warto przytoczyć słowa wspomnianego Kępińskiego, który na podstawie własnych badań tak określał objawy tej choroby:

[...] charakterystycznym następstwem pobytu w obozie jest zespół poobozowy [...] charakteryzują go lęki, drażliwość, niepokój, objawy [lękowe], paniczne reakcje na zwykłe bodźce, jak dzwonek telefonu lub pukanie do drzwi; objawy lękowe nasilają się w nocy; towarzyszą im zwykle zmyry nocne i bezsenność; natarczywe zmyry i myśli są powtórzeniem przeżyć obozowych. Choroby i dolegliwości psychosomatyczne obejmują prawie wszystkie narządy ciała. Najczęstszymi objawami fizycznymi są zmęczenie, osłabienie, zaburzenia przewodzenia pokarmowego. Bardzo charakterystycznym objawem są natrętne rozważania na temat przeżyć obozowych i wyidealizowanego życia przed obozem. [...] wrażenie, że ich życie zatrzymało się w obozie. [...] Depresja wywołana czasem poczuciem winy, że się przeżyło (Kępiński 2005: 146).

Należy uzmysłwić sobie, że KL Auschwitz oznaczało kres i upadek wszelkiej postaci etyki czy moralności (Agamben 2008: 69). Pobyt w takim miejscu oznaczał utratę podstawowych praw ludzkich, zerwanie z podstawowymi normami – tylko w taki sposób dana osoba miała szansę przeżyć, ale było to druzgocące dla jego psychiki. Traumatyczne przeżycia utrudniały normalne funkcjonowanie we wszystkich sferach powojennego życia. Zarówno rodzina, jak i powracający z miejsc uwięzienia byli więźniowie odczuwali obcość w momencie, gdy doszło do długo oczekiwanego spotkania (Żejmo 2018: 50) – nie odnajdywali z bliskimi wspólnego języka, lepiej czuli się wśród obozowych kolegów. Czasami naturalną reakcją organizmu na traumę stawało się wykluczenie jej ze świadomości, mimo że takiego okrucieństwa nie dało się wymazać lub o nim zapomnieć (Radny 2011: 113–114). Żaden z ocalałych nie uważał, że życie zawdzięcza sobie, a raczej ślepemu trafowi (Levi 2007: 56), co pogłębiało poczucie winy oraz wrażenie niesprawiedliwości, przeżycia nijako wbrew naturze – że „lepszy” zginął zamiast mnie.

Okolo 44–56 % byłych więźniów wykazywało różnego stopnia zaburzenia psychiczne, które uaktywniały się w różnym czasie po wojnie, nawet kilka lat po niej, głównie były to: depresje, psychozy, nerwice, alkoholizm (Leszczyński 1996: 297), w skrajnych przypadkach dochodziło do samobójstw (nader licznych po wyzwoleniu (Levi 2007: 89), m.in. Jean Améry, Tadeusz Borowski). Dopiero z czasem okazało się, że potrzebne było wypracowanie skutecznych form leczenia oraz udzieleniu pomocy w przystosowaniu byłego więźnia do życia poobozowego (Wesołowska 1996: 19), szczególnie że trudności readaptacyjne stawały się przyczyną dalszych cierpień, m.in. w życiu codziennym, na tle urzędniczym, pojawiały się różne choroby, koszmary senne (Jagoda, Kłodziński, Masłowski 1984: 177). Byli więźniowie nie potrafili się odnaleźć w nowej powojennej perspektywie, wielu z nich często podkreślało fakt, że wyzwolenie z obozu nie było radosnym wydarzeniem (Levi 2007: 82), ponieważ wiązało się ze zmianą dotychczasowego życia, przywyknięciem do nowych warunków w otoczeniu, które nie potrafiło ich zrozumieć.

Należy zaznaczyć, że dla człowieka obóz koncentracyjny stanowił wstrząs wykraczający poza skalę zwykłych ludzkich doświadczeń, prawdziwe piekło. Więzień musiał stosunkowo szybko przystosować się do warunków panujących w obozie, znieczulić się na to, co działo się wokół niego, nie przechodząc jednak w stan tzw. „muzułmaństwa”, czyli całkowitego zubożenia na bodźce, które mogłyby doprowadzić do choroby głodowej i wyczerpania fizycznego. Czynności dawno zautomatyzowane z powrotem stawały się polem do nauki – każdy krok, gest, postawa ciała czy ruch ręki stawały się ważne, niejednokrotnie decydowały o przeżyciu, następowała regresja do pierwszych lat życia (Kępiński 2005: 110). To dlatego podstawowe czynności, takie jak jedzenie czy załatwianie potrzeb fizjologicznych zajmowały główną pozycję w świadomości więźnia. Wspomniane już „muzułmaństwo” było typowym przykładem rezygnacji z tej walki.

W spisanych relacjach lub wspomnieniach byłych więźniów często pojawia się obraz wręcz idyllicznego życia sprzed wojny (zachowany jest wyraźny kontrast między tym rajem a brutalną rzeczywistością obozową, niebem a piekłem), własnego domu i rodziny, który niejednokrotnie stanowił nadzieję w oczach więźnia, powód, aby przetrwać. Po wojnie często okazywało się, że jego dawny dom już nie istnieje, rodzina nie żyje, a nowa władza negowała prawdziwość jego przeżyć. Oczekiwania snute podczas wojny zderzały się z kolejnym brutalizmem. To dlatego według uwag Stanisława Buryły, Tadeusza Różewicza oraz Tadeusza Borowskiego widzieli doświadczenia II wojny światowej raczej jako powtarzającą się prawidłowość w dziejach niż aberrację

(Buryła 2015: 118) – nie wierzyli, by świat wyniósł z tego okresu lekcję, czując, że historia powtórzy się w przyszłości.

Wciąż bardzo niewiele powstało literatury dotyczącej powojennego życia byłych więźniów. Jedną z nowszych stanowi reportaż *Dobranoc Auschwitz*,² zwracający szczególną uwagę właśnie na poobozowe aspekty życia byłych więźniów obozowych. To ciekawa pozycja o tyle, że większość dotychczasowych prac stawia nacisk na obozowe doświadczenia, milcząc o poobozowych. O problematyce traumatycznych doświadczeń zderzonych z życiem powojennym pisali również sami byli więźniowie, m.in. Stanisław Grzesiuk, Halina Birenbaum,³ choć są to pozycje nieliczne. Niektóre wzmiankowo zahaczają o ten okres, np. August Kowalczyk *Refren kolczastego drutu*.⁴

Byli więźniowie próbowali poradzić sobie z własnymi przeżyciami w różnoraki sposób, często sami, bez odpowiedniego wsparcia – mówili o swoich wspomnieniach, pisali lub milczeli. Dopiero po latach pojawiły się pytania: jak zrozumieć tych, którzy przeszli przez to piekło? Czy wydobywanie z nich przeżyć obozowych nie stanowi pewnej formy okrucieństwa? Ponadto bogactwo i różnorodność nagromadzonych wspomnień obozowych sprawia, że były więźniowie musi wybierać szczegóły, które chce lub jest w stanie przekazać, często pomijając te drażliwie, dotyczące m.in. seksualności w obozie.⁵ Nie ulega wątpliwości, że autorzy relacji ciągle walczą z formą – jak przedstawiać wydarzenia, aby opowieść była komunikatywna, zrozumiała i wiarygodna, waha się przy wyborze środków stylistycznych czy sposobie ujęcia tematu.

Po wyzwoleniu z obozu koncentracyjnego byli więźniowie zderzali się z opiniami społeczeństwa, ludzi, którzy nie potrafili wyobrazić sobie rzeczywistości obozowej, jeśli w ogóle wierzono w jej istnienie (tym samym negując prawdę). To powodowało pogłębianie się negatywnych emocji u relacjonującego, czasem izolację oraz przeświadczenie, że pomimo wysiłków i tak nikt go nie zrozumie, więc lepiej milczeć, tym samym porzucając kolejne próby przekładu. Niezrozumienie ze strony społeczeństwa pogłębiało ich wyobcowanie.

Adolf Gawalewicz w swoich wydanych wspomnieniach zauważa:

Gudrun: Jak było w obozie z czytaniem książek i czasopism?

Ja: Nie było ani książek, ani gazet, ani czasu i sił na to.

Gudrun: Ja nie wyobrażam sobie, jak kulturalny człowiek może usnąć nie przeczytawszy przedtem czegoś. Czy mieliście przy łózkach nocne lampki?

Tymi lampkami mnie dobiła.

Ale Gudrun nie była zła. Zły, niewiarygodnie zły był tylko świat, o którym jej opowiadaliśmy (Gawalewicz 1986: 68).

Rzeczywistość obozowa i ta pozaobozowa ulega zderzeniu – Gudrun, która zajmowała się byłymi więźniami, miała styczność z wieloma indywidualnymi historiami, nigdy jednak nie

2 A. Wójcik, M. Zdziarski, 2016, *Dobranoc Auschwitz*, Kraków.

3 W m.in. H. Birenbaum, M. Tutak-Goll, 2019, *To nie deszcz, to ludzie*, Warszawa.

4 A. Kowalczyk, 2001, *Refren kolczastego drutu: trylogia prawdziwa*, Cieszyn.

5 Na ten brak zwracał uwagę m.in. Zenon Jagoda. W tej chwili tym obszarem zajmuje się m.in. dr Joanna Ostrowska w takich pracach, jak: *Przemilczane. Seksualna praca przymusowa w czasie II wojny światowej* (2018), «*Mój Führerze!*» *Ofiary przymusowej sterylizacji na Dolnym Śląsku w latach 1934–44* (2019) lub *Oni. Homoseksualiści w czasie II wojny światowej* (2021).

znalazła się w obozie i trudno jej było wyobrazić sobie brutalny świat, w którym człowiekowi odmawia się podstawowych praw. Autor stara się znaleźć kod, dzięki któremu obie strony będą mogły się porozumieć, jednak ponosi klęskę. Przepaść, która ich oddziela, jest nie do przebycia (Kępiński 2005: 106). Pytanie o lampki przy więźniarskich łóżkach jest pytaniem naiwnym, w tym fragmencie wypadające wprost absurdalnie, a jednak stanowi całkowicie zrozumiałe zjawisko z punktu widzenia człowieka wierzącego w moralny niezachwiany świat, którego człowieczeństwo nie zostało złamane. Tym samym wywołuje bezsilność u byłego więźnia, a także złość, nieskierowaną jednak do tych, którym stara się przełożyć swoje wspomnienia. Gudrun mimo wszystko stara się zrozumieć, podejmuje się tej próby poprzez zadawanie pytań.

Była więźniarka Halina Birenbaum w wywiadzie z Moniką Tutak-Goll wspomina pierwsze obozowe opowieści, kierowane do brata, który przeżył wojnę w zupełnie inny niż ona (i reszta rodziny) sposób:

Opowiadałam Markowi [...] co przeżyłam. Siadałam na łóżku i mówiłam nieraz przez pół nocy.

Marek nie mógł uwierzyć. „Kłamiesz, to nie może być prawda!”, krzyczał. Bał się tego, co przeszłam, co widziałam. Nie mógł sobie z tym poradzić. [...] A może naprawdę uważał, że zmyślałam? Nie wiem.

Uwierzył, kiedy odnalazła się siostra inżyniera Strójwąsa. Też była w Auschwitz, po powstaniu warszawskim. Opowiadała to samo, co ja. Przeprosił (Birenbaum, Tutak-Goll 2019: 198).

Birenbaum straciła w obozie pozostałych członków rodziny, m.in. matkę, brata oraz bratową. Nocne historie przekazywane Markowi są dla nich czymś więcej – to świadectwa, jak zginęli ich bliscy. Jej brat jednak nie słyszał wcześniej o podobnych miejscach, nic więc dziwnego, że nie chce w nie uwierzyć – nie może sobie wyobrazić, że w obozach można było w tak bestialski sposób zamordować człowieka, że jego rodzina zginęła tak brutalnie. Birenbaum odnajduje potwierdzenie (dla Marka tak potrzebne) dopiero w postaci drugiej byłej więźniarki.

Rozmowa z byłym więźniem jest dość specyficzna. Najczęściej relacjonują żywo i chętnie, szczerze i otwarcie, niemal ciesząc się, że są w stanie opowiedzieć komuś swoją historię (Kępiński 2005: 101). Ale nie wszystkie wywiady wyglądają podobnie, szczególnie gdy rozmówca nakieruje temat na rejon, do których respondent nie chce wchodzić. Dla byłego więźnia wspomnienia dotyczące dawnych traumatycznych przeżyć wciąż są niezwykle trudnym doświadczeniem, nawet po wielu latach po wyzwoleniu obozu:

Kiedy oddzielono dzieci, które miały pójść do gazu, pozostałe dzieci domagały się, że pójdą z nimi. WIEDZIAŁY, o co chodzi. A chciały z bratem albo kolegą... A oni je odganiaли kolbami. Brutalnie... O tym tak trudno mówić... To było straszne, najgorsze, co przeżyłem. Gorsze niż to, kiedy mnie samego wymłócili kijami. Teraz proszę to na chwilę wyłączyć... (APMA-B Fischer: 85).⁶

6 Oryginał: „Když oddělili děti, které měly jít do plynu, jiné děti se domáhaly, že půjdou s nimi. VĚDĚLY, o co jde. A chtěly s bráchou nebo s kamarádem... A oni je odháněli pařbama. Surově... O tom se tak špatně mluví... To bylo hrozný, nejhorší, co jsem zažil. Horší, než když mě samotnýho zmlátili holema. Teď to na chvíli vypněte...”.

Jan Fischer jest zmuszony przerwać swoją relację z powodu wciąż żywych emocji, jakie wywołuje w nim to wydarzenie. Pomimo upływu tylu lat, te obrazy są dla niego bardzo świeże, ciągle wywołują ból. Wspomnienie jest tym bardziej traumatyczne, że dotyczy dzieci, niewinnych ofiar wojny, które ponadto zachowują się bardzo bohatersko – pomimo wiedzy o tym, że ich rówieśnicy są skazani na śmierć, chciały im towarzyszyć do końca. Były więzień reaguje emocjonalnie na to wspomnienie – łamie mu się głos, nie jest w stanie mówić dalej.

Podobne cierpienia są widoczne w innych relacjach:

Dodałabym jeszcze, że mój brat Max – był trzy lata ode mnie młodszy – zginął tragicznie w dni majowe i to podczas marszu śmierci – jak się później dowiedziałam. Wciąż na niego czekałam i miałam nadzieję na jego powrót, ale daremnie. [...] została we mnie rana, która nigdy się nie zagoi (APMA-B Mazalová: 106).

Alice Mazalová straciła podczas wojny młodszego brata, który prawie przeżył wojnę – przetrwał pobyt w KL Auschwitz, ale zginął podczas Marszu Śmierci. Do wolności brakowało mu tak niewiele, do tego powód jego śmierci był niezwykle błahy – złe obuwie, które spowodowało obdarcie stopy aż do krwi. Jego straty była więźniarka nigdy nie potrafiła sobie wybaczyć, ani zrozumieć, mimo że sama była w obozie, wiedziała, że tam śmierć pojawia się w najmniej oczekiwanych momentach. W relacji Mazalovej pojawia się również figura otwartej rany, poprzez którą niejednokrotnie badacze odwoływali się do traumy (*wound culture*) (Seltzer 2015: 313–358).

Powojenny powrót do domu łączył się z wielką radością lub żalobą. Bywało, że z licznej rodziny przeżywała jedna osoba, oczekująca powrotu swoich bliskich przez wiele lat. Byli więźniowie z trudnością przyzwyczajali się do powojennego życia, we wspomnieniach wciąż jeszcze będąc w obozie, a w snach ciągle widząc koszmarnie sceny piekła obozowego, przepojone lękiem, uczuciem bezsilności, makabrą i obrzydliwością (Kępiński 2005: 149). Jan Fiš wspomina: „Po powrocie załamałem się nerwowo i leczyłem się przez cały rok” (APMA-B Fiš: 150). O tym, co dzieje się potem z byłymi więźniami obozów koncentracyjnych po wojnie rzadko się mówi.

Jak wspomniano wyżej, w większości relacji byłych więźniów przekazywane są wybrane wspomnienia, a te, które uważa się np. za temat tabu lub z jakiegoś powodu za mniej ważne lub wstydlive, w ogóle nie są poruszane. W wymienionym wcześniej reportażu *Dobranoc, Auschwitz*, przytacza się słowa Marcelego (Marka) Godlewskiego:

W 1980 roku podyktuje relację na potrzeby muzeum w Oświęcimiu. Przekaze tylko najważniejsze fakty, jakby nic innego nie było warte zapamiętania (Wójcik, Zdziarski 2016: 73).

W zbiorach archiwum muzeum w Oświęcimiu przechowywana jest jego relacja. Zawiera zwięzłą dawkę wspomnień, suche fakty, które wzbogacają historyczną wiedzę o KL Auschwitz. Czym jest reszta jego wspomnień, która nie była godna uwagi? Jakie fakty należy przekazać kolejnemu pokoleniu, a które skazać na zapomnienie? Tego możemy się jedynie domyślać.

W Państwowym Muzeum Auschwitz-Birkenau po wojnie (lata 60.) przeprowadzano konkursy na wspomnienia obozowe, aby wzbogacić kolekcję archiwalną o nowe materiały. Prace, które brały w nich udział, w założeniu miały charakteryzować się oryginalnością przekazu, wysokim estetyzmem, ale pierwszym punktem oceny była ich strona merytoryczna, czyli jaką wiedzę wnosił dany tekst do historii KL Auschwitz. Godlewskiemu chodzi o emocjonalną stro-

nę jego wspomnień, które zwykle nie były atrakcyjne dla podobnych instytucji. Tak jak zauważała to Marianne Hirsch, metodologie używane w archiwach nie obejmują ani oddziaływania traumy i jej wpływu na psychikę i emocje, ani procesu jej przywoływania (Hirsch 2011: 28). Stanowią martwą przechowalnię różnych świadectw historii, której głównymi celami są „posiadanie” oraz „udostępnianie”, stąd tak ważną rolę stanowią badacze oraz świadkowie tamtych wydarzeń, żywe nośniki historii.

Co ciekawe, bywają fragmenty opisów zapisanych z tak niesamowitą wręcz dbałością o szczegóły, jakby obraz został zapisany na siatkówce oka autora, a on w każdej chwili mógł do niego wrócić:

Dziś jeszcze zdołam wymienić większość mieszkańców tej izby: [...]. Do końca potrafię je sobie przypomnieć. Tylko niektóre zapomniałem (APMA-B Kubík: 161).

Miroslav Kubík jest w stanie po latach odtworzyć listę nazwisk swoich obozowych współlokatorów, długiej na pół strony, co zostało wycięte przeze mnie w miejscu nawiasu [...]. Jedne detale są zapamiętywane przez więźniów bardzo pieczołowicie, szczególnie jeśli przedstawiają sobą ogromną wartość emocjonalną lub są spowodowane prawdziwym wstrząsem (np. skazanie na egzekucję), inne jednak ulegają zapomnieniu. Niestety, wraz z latami wiele przeżyć zaciera się w pamięci byłych więźniów, a część z nich ulega różnym zafałszowaniom (szczególnie daty) (Kępiński 2005: 103). Już w 2000 roku Raul Hilberg podważał wiarygodność historii oralnej oraz świadectw ustnych, stwierdzając, że często zaprzeczają faktom (Hirsch 2011: 28). Błędy te nie są jednak współcześnie uważane za poważne, jeśli autor nie próbuje świadomie zmieniać pewnych okoliczności (np. bywały przypadki przypisywania sobie udziału w niektórych wydarzeniach).

Ludovit Feld, jak reszta więźniów KL Auschwitz był poddawany długotrwałemu napięciu psychicznemu (Kępiński 2005: 111), polegającym na utrzymywaniu ciągłej uwagi na otoczeniu, wychwytywaniu zmian, mogących doprowadzić do ewentualnego niebezpieczeństwa, a w konsekwencji – do śmierci:

Jednak nawet jeśli nasze warunki bytowe w obozie istotnie były lepsze, to i tak przeżywalibyśmy ogromne katusze psychiczne, ponieważ wiedzieliśmy o tym, że prędzej czy później zostaniemy zabici, a nasze szkielety zostaną wystawione w jakimś muzeum biologii (APMA-B Feld: 82).

Przypadek Felda jest dość niezwykły. Uczestniczył w doświadczeniach doktora Mengele i z tego powodu jego strach był ściśle związany ze świadomością, że po jego śmierci ciało stanie się obiektem muzealnym – ulegnie uprzedmiotowieniu i weźmie udział w pseudoeksperymentach. Nie wiadomo jednak, jak radził sobie z tym doświadczeniem po wojnie, relacja o tym milczy. Choć współcześnie trudno sobie to wyobrazić, Feld zwraca szczególną uwagę na warunki bytowe, które w obozie miały być lepsze niż u reszty więźniów – dawały szansę na przetrwanie kolejnego dnia.

Określone aspekty danej sytuacji lub związane z nią przeżycia powracają albo w formie natrętnych myśli, emocji lub wspomnień, albo w czasie dnia jako reakcja na bodźce skojarzone z urazem, albo w nocy (Pietkiewicz 2018: 262). Senne koszmary dotyczą każdego byłego więźnia, bardzo często pojawiają się podobne wzmianki w ich wspomnieniach. Są tak ważne

i nierozzerwalnie związane z życiem byłego więźnia, że m.in. August Kowalczyk poświęca im trzecią część swojego *Refrenu kolczastego drutu*. Sam wyjaśnia, z czego składa się ten fragment:

Co znaczy „16 powrotów”? Dokąd?

Do KL Auschwitz...

We śnie – powroty wariantowe: nie poznają mnie, poznają, ale uciekam, poznają i idę do gazu, a raz prosto do pieca... Powroty, w których „tamto”, przemieszane, zgodnie z „sennym działaniem” i rzeczywistością lat późniejszych, tworzy autonomiczną rzeczywistość „zamkniętych oczu”...! Rzeczywistość powtarzających się rekwizytów, krajobrazów, budowli, ludzi. [...] przy nasileniu niebezpieczeństwa czuвам, wiem już, że to sen i kiedy przyjdzie najgorsze, obudzę się. Więc kontynuuję, aż do krzyku...! Są też powroty na jawie (Kowalczyk, 2001: 226–227).

W ostatniej części znajduje się szesnaście snów, w których autor wraca do KL Auschwitz. W nich autor ma świadomość, że wojna się już skończyła, jednak senne wydarzenia wciąż mają nad nim potężną moc, choć w swojej formie bywają niezwykle abstrakcyjne, dalej przerażają i nie dają zapomnieć o traumatycznych przeżyciach. Dręczą byłego więźnia również na jawie, atakują bez ostrzeżenia. Są tak specyficznym tematem, że Zenon Jagoda, Stanisław Kłodziński i Jan Masłowski poświęcili w swojej książce część zagadnień na temat KL Auschwitz właśnie snom obozowym (Jagoda, Kłodziński, Masłowski 1981: 209–281), dzieląc je m.in. na motywy.

Autorzy poszukują różnych dróg w wyrażaniu swoich przeżyć. Jan Dubieniecki sięgnął po nitypowy – całą jego relacja pisana jest wierszem.

W Oświęcimiu byłem
Przeszło dwa miesiące
Widziałem jak ginie
Ludności tysiące
Codziennie ludzi
Na śmierć prowadzono
Tylko skóra kości
Tak ich wychudzono [...]

Jak my wytrzymali
Sami się dziwili
Z głodu nie pomarli
Bo czem nas żywili (APMM Dubieniecki: 9).

Dubieniecki stara się opisywać swoje przeżycia bardzo obiektywnie. Swoją pracę wysłał na jeden z konkursów na wspomnienia obozowe, jednak praca została odrzucona z powodu zbyt artystycznej formy. Nie wiadomo, co działo się z tym autorem po wojnie, jego przeżycia są bardzo traumatyczne (m.in. zmuszanie do zakopywania zwłok mieszkańców wsi). Nie brał więcej udziału w podobnym konkursie.

Należy zaznaczyć, że relacja wierszowana stanowi bardzo rzadkie zjawisko wśród relacji byłych więźniów obozowych, mimo że fragmenty poezji, piosenek, kabaretów i innych form literackich, układanych w trakcie lub po wojnie, często są włączane do jej toku, stając się komentarzem do określonych wydarzeń (np. u Aleksandra Widery, Marii Gleń-Macy).

Badając pojęcie pamięci w różnych kontekstach dwaj literaturoznawcy, Jan Kurek oraz Krzysztof Maliszewski zauważyli, że występuje:

[...] z jednej strony [...] skoncentrowanie uwagi tylko na części tego wszystkiego, co się wydarzyło oraz dokonywanie zmian w naszych samorozpoznaniach, wszelako z drugiej strony – naraża nasze jestestwo i życie publiczne na nieustanną inwazję widmowości. Pamięć jako powrót do tego, co przeminęło, zgąsło, przestało istnieć nieuchronnie ociera się o granicę rzeczywistości [...] (Kurek, Maliszewski 2010: 9).

Doświadczenia obozowe stały się głównym układem odniesienia w powojennym życiu byłego więźnia. Zmieniły jego stosunek do życia, ludzi, skalę wartości, zaczęły wpływać na cele życiowe, wspomnienia powracały nawet we snach (Kępiński 2005: 115). Nie jest to zabieg świadomy. Były więzień zdaje sobie sprawę z faktu, że traumatyczne przeżycia należą już do przeszłości, a on może przywoływać poszczególne wspomnienia, także te szczęśliwe, które w obozie również się zdarzały, jednak pamięć bywa przekleństwem – bezwiednie przypominając o traumatycznych wydarzeniach, o wszystkim, o czym ocalony pragnie zapomnieć, niejako „wyrzucić z pamięci”. Ta funkcja pamięci jest duchem, widmem, które nawiedza byłego więźnia na skutek m.in. pewnych bodźców, pojawia się również w snach, gdy umysł bezwiednie wraca do natarczywych wspomnień.

2 / TRAUMA

Pierwotne pojęcie „traumy” odnosiło się do tzw. rany, do skutku przykrego doświadczenia dla konkretnej jednostki (określane subiektywnie), współcześnie to sformułowanie częścię dotyczy samego zdarzenia, które uznaje się jako obiektywnie traumatyzujące (Pietkiewicz 2018: 261). Zdarzenie jest potencjalnie traumatyczne, jeśli zostaje postrzegane, świadomie lub nie, jako zagrażające życiu (Radny 2011: 106–107). Takie wydarzenie jakim niewątpliwie był pobyt w obozie koncentracyjnym wykracza poza nasze zdolności przystosowawcze. Do najważniejszych następstw traumy można zaliczyć m.in. deregulację emocji – są intensywne, kojarzą się z urazem i pojawiają się w nieoczekiwanych momentach (Szwajca 2012: 253). Zwykle, błahe wydarzenia mogą spowodować aktywację symptomów traumatycznych (Łysak 2015: 5), automatycznego przywołania epizodów z przeszłości. Bodźce zmysłowe (wzrokowe, słuchowe, smakowe, ciepłe, itd.) mogą wywołać u byłych więźniów nieadekwatne reakcje emocjonalne, przywołania nagłego krótkotrwałego nawrotu traumatycznych wspomnień (tzw. *flashbacks*) (Radny 2011: 109). W ich wyniku pojawiają się różne zaburzenia na tle nerwicowym, także zaburzenia w świadomości czy w samokontroli zachowań. Zespół podobnych objawów często pojawia się na skutek widoku pasiaków, tak charakterystycznych dla obozowego życia, ale poniżające ubranie więźniów nie było jedynym wizualnym bodźcem zdolnym wywołać reakcję traumatyczną:

Krematoria wyrzucały ciemny, potwornie cuchnący, gęsty dym. Ten smród z pospiesznie spalanych ciał możemy porównać do tego, kiedy kapnie nam na rozżarzoną płytę kuchenną białko z jajka. Od tego czasu niechętnie oglądam wielkie, czworokątne kominy (ÚV SPB Borský: 71).⁷

7 Oryginał: „Krematoria chrlila tmavý, přišerně páchnoucí hustý dým. Tento puch z narychlo spálených těl můžeme napodobit, ukápneme-li na žhavou plotnu vaječnou bílkovinu. Od té doby nerad vidím velké čtyřhranné kominy.”

Wiele lat po wojnie Jiří Borský czuje niepokój na widok kominów, ponieważ te przypominają mu krematoria – nieodłączny symbol Auschwitz II (Birkenau). Sam dym reprezentował sobą ofiary, ponieważ wydobywał się w wyniku palonych masowo zwłok i rozprzestrzeniał się według świadków po całym Oświęcimiu. Więzień, aby przetrwać, musiał zaadaptować się do życia obozowego m.in. przyzwyczaić się do ohydny śmierci w każdej postaci, zerwać z kultem zmarłych (Kępiński 2005: 122), być obojętnym na m.in. piętrzące się po obozie zwłoki. Również z tego powodu powrót do rzeczywistości powojennej był taki trudny – były więzień zaczął inaczej postrzegać śmierć, dlatego trudno mu było wrócić w dawne ramy kulturowe (np. pogrzeby, zwykle relacje międzyludzkie).

Monotonne jedzenie, szczególnie brukiew również wywołuje skojarzenie z życiem w KL Auschwitz, gdzie pożywienie było trudne do zdobycia, a zbyt małe porcje wydawane przez obozową kuchnię były monotonne i posiadały specyficzny mdły posmak. Z kolei Maria Gleń-Maca zapamiętała smak danego warzywa z powodu konkretnego traumatycznego wydarzenia:

Kilka z nas uciekło, a kilka złapali. To już nie byli Niemcy tylko właśnie Węgrzy, bo jak zaczęli do nas mówić, to nic nie rozumialiśmy. Kazali nam, a raczej pokazali, klęczeć i jeść to co ukradliśmy. Ja miałam dwa buraki czerwone i do dzisiaj czuję ich gorycz w ustach (APMA-B, Gleń-Maca: 48–49).

Została tutaj wspomniana sytuacja, gdzie po kradzieży buraków Gleń-Maca była zmuszona zjeść je na surowo. Sytuacja opisana w ten sposób nie wydaje się niczym strasznym, jednak świadomość więźniarki, że prawdopodobnie zaraz zginie (za kradzież w obozie groziła śmierć), szczególnie że nie mogła się w żaden sposób bronić czy tłumaczyć, ponieważ złapali ją żołnierze mówiący po węgiersku, czyli w języku, którego w ogóle nie знаła. To wszystko sprawiło, że była więźniarka pamięta o tym smaku do czasów powojennych, wciąż potrafi go przywołać.

Bodźce słuchowe również mogą zostać skojarzone ze wspomnieniami obozowymi u byłego więźnia. Bardzo często pojawiają się lęki oraz wzmożony niepokój po usłyszeniu zwrotów w języku niemieckim, który stanowił oficjalną formę kontaktu w KL Auschwitz oraz innych obozach koncentracyjnych. Słusznie zauważa Władysław Kuraszkiewicz, iż właśnie z tego względu język niemiecki stał się przedmiotem nienawiści (Kuraszkiewicz 1947: 7) tak silnej, że odczuwanej także wiele lat po zakończeniu wojny.

U Haliny Birenbaum pojawia się lęk (a także pewne zaburzenie przestrzenne), gdy słyszy odgłos samolotu:

Ja nie mogłam być jak inne matki, pochylać się i beztrasko śpiewać nad wózek, bo jak samolot przeleciał niżej w Ramat Ganie, gdzie mieszkaliśmy, to mi się zdawało, że bomba zaraz zleci na mnie i na ten wózek. [...] prowadziłam dziecko i w głowie miałam jedno: żeby nic tu się nie zaczęło palić, żeby nikt nie zrzucił bomby, bo w wyobraźni widziałam te oszołomione tłumy, pędzące w panice, szukające ratunku [...]. Mój spacer z wózkiem kończył się tak, że szybkim krokiem wracałam do domu, żeby już się gdzieś skryć, żeby zamknąć za sobą drzwi (Birenbaum, Tutak-Goll 2019: 11–12).

Birenbaum po usłyszeniu tego specyficznego dźwięku cofa się we wspomnieniach do getta, mimo że podczas tego epizodu znajdowała się nie w Warszawie, tylko w Izraelu. W getcie żyła

w ciągłym napięciu, musiała się wiecznie ukrywać, czujnie wypatrywać niebezpieczeństw, a na odgłos nadlatującego samolotu chować się przed możliwym nalotem. Ciągły niepokój pozostał nawet po latach od zakończenia wojny, tym jednak większy, że opiekowała się synami, o których bezpieczeństwo panicznie się bała.

Warto przytoczyć słowa Zofii Wareluk, która urodziła się jeszcze w KL Auschwitz, w 1945 roku, tuż przed wyzwoleniem obozu:

Może trudno uwierzyć, ale gdy przelatuje gdzieś samolot, to kurczę się w sobie, wzdrygam i ogarnia mnie poczucie wielkiego lęku, jakbym miała w sobie tamten niepokój, chociaż przecież nie mam żadnych wspomnień z wojny.⁸

Zofia Wareluk podobnie jak wspomniana wyżej Birenbaum czuje lęk na dźwięk przelatującego samolotu, ale jej odczuć nie można tłumaczyć przeżyciami w getcie czy obozie, bowiem Wareluk urodziła się dopiero w 1945 roku. W żaden sposób nie mogła pamiętać obozowej rzeczywistości, ale w jakimś stopniu jest pewna, że niepokój na widok samolotów, tak podobny do odczuć Birenbaum, jest spowodowany namiastką pamięci wyniesionej z KL Auschwitz, mimo że to niemożliwe, aby pamiętała tamte czasy. Skąd więc to przekonanie?

3 / POSTPAMIĘĆ

Postpamięć jest pojęciem wprowadzonym przez Marianne Hirsch i stanowi ciekawe zagadnienie, które w tym artykule zostanie jedynie zarysowane, ale uważam, że ten problem powinien się tu pojawić. Według wspomnianej badaczki, to struktura transferu traumatycznej wiedzy i doświadczenia między pokoleniami lub ponad nimi, pewna konsekwencja powrotu traumy (nie związana jednak z zespołem stresu pourazowego) w skali całego pokolenia (Hirsch 2011: 29). Teoria ta zakłada, że traumatyczne cierpienie psychiczne może naznaczyć nie tylko życie byłego więźnia, ale także jego potomstwo (Szwajca 2012: 250), które czując się na tyle mocno związane ze wspomnieniami poprzedniego pokolenia, iż uznaje się to za „pamięć”, pomimo ewidentnych różnic od wspomnień świadków czy uczestników tamtych wydarzeń (Hirsch 2011: 28–29). Nie jest to temat łatwy, a pełen kontrowersji, co potwierdza m.in. przypadek wspomnianej powyżej Zofii Wareluk.

W literaturze możemy spotkać się z określeniami typu: „pokolenie jeden”, „dwa”, „trzy”, a nawet „cztery” czy „jeden i pół” (Mach 2016: 52). Pokoleniem jeden nazywa się byłych więźniów, jeden i pół – dzieci urodzone w obozie lub które trafiły tam jako dzieci, dwa – dzieci byłych więźniów, trzy – wnuki oraz cztery – prawnuki. Każda grupa boryka się z problemami odziedziczonymi po swoich przodkach, z widmem pamięci członka rodziny, który przeżył obóz koncentracyjny i tym samym naznacza również ich życie, czasami całkowicie je determinując, mimo że nie doświadczyli ich bezpośrednio, choć badacze wciąż zastanawiają się, czy w niektórych ekstremalnych okolicznościach, jakim niewątpliwie były doświadczenia II wojny światowej, pamięć można przekazać tym, którzy tego nie przeżyli (Hirsch 2011: 28–29). O pokoleniu jeden i pół mówi się od niedawna. Nie posiadają tak licznych wspomnień jak pozostali ocaleni, a jednak nie wolno im odmawiać statusu byłego więźnia ani bagatelizować ich historii.

8 P. Szewczyk: *Urodziłam się w Auschwitz*, dostęp: <https://www.newsweek.pl/wiedza/historia/zofia-wareluk-polka-urodzona-w-auschwitz-wyzwolenie-obozu/wlt50z5> [cyt. 2022-06-23].

Współcześnie dochodzi do sytuacji, w której potomkowie byłych więźniów przepracowują traumę rodziców, odziedziczoną po nich, choć proces jego przekazu wciąż nie jest jasny. Zakłada się transpozycję obozowych obrazów u następnego pokolenia lub „kompleks drugiego pokolenia” (Halasz 2004: 44), ponieważ zamiast patrzeć w przyszłość, próbują zdefiniować własną pamięć w stosunku do problematycznej przeszłości, nie zaś ustanawiać nowe paradygmaty (Hirsch 2011: 29). Ciężar tej przeszłości często jest uciążliwy, odbiera podmiotowość (Chutnik 2015: 202). To pokolenie musi walczyć z opinią, że nigdy nie doświadczy nic tak traumatycznego jak KL Auschwitz, jakiegokolwiek problemy doświadczą, nie mogą się równać z obozem. Warto dodać, że to drugie pokolenie jako pierwsze starało się zrozumieć pozornie nielogiczne zachowania rodziców (m.in. przejawy KZ-syndromu), zanim stał się rozpoznawalny w świecie medycyny.

Urszula Paczyńska, córka byłego więźnia, Józefa, pojawia się we wspomnianym reportażu *Dobranoc, Auschwitz*. Poniżej przywołuję jej wypowiedź, nakreśloną przez Wójcika i Zdziarskiego, ponieważ dobitnie wskazuje o problemach, z którymi styka się drugie pokolenie:

Weekendy w Auschwitz. To były nasze wycieczki, tato. Cały czas opowiadałeś o obozie. Lubiłeś mówić, a myśmy słuchali – czy nam się to podobało, czy nie. [...]
 Całe szczęście, że była mama. Twoja psychoterapeutka. „Musicie zrozumieć, musicie zaakceptować” – powtarzała nam, kiedy wpadałeś w nerwy. [...]
 Byłeś kochanym dyktatorem, tato. Ciągnęło mnie do domu, przyjeżdżałam kilka razy w roku – chyba tylko po to, by się z tobą pokłócić (Wójcik, Zdziarski 2016: 42–45).

Nie jest to idylliczna opowieść ojca ulokowanego przed kominkiem w salonie, stanowiącego ważny nośnik podniosłych historii rodzinnych, przekazywanych z pokolenia na pokolenie. Są to raczej opowieści natrętne, niedające się wypłenić, powracające w najmniej oczekiwanym momencie. Z tego krótkiego fragmentu można wyczytać m.in. napady agresji, złość, zaburzenia w zachowaniu, o których była mowa już na początku artykułu, a także usilne dawanie świadectwa przez ocalałego, który przestał milczeć o swoich przeżyciach, a zaczął mówić, w pewien sposób nadrabiając stracony czas. Osoby te często uważają, że kolejne pokolenia nie mają prawa do posiadania negatywnych przeżyć, ponieważ nie doświadczyli czegoś tak bezwzględnie jak obóz, ponadto wypominają im ten brak. Stąd można tłumaczyć zachowanie matki Urszuli, córki byłego więźnia, opisane w powyższym fragmencie.

Zakończenie wojny nie przyniosło oczekiwanych skutków, szczególnie zważywszy na fakt, że Polska znalazła się pod okupacją sowiecką. W powojennej rzeczywistości byli więźniowie nie chcieli lub nie mogli mówić o swojej przeszłości ze względu na polityczne uwarunkowania. Wiedzę o nich przekazywano po kryjomu, wbrew woli ich właścicieli. Co ciekawe nawet w rodzinie, w której nie było wzmianek o przeszłości od matki czy ojca, dziecko w jakiś sposób przyjmowało tę wiedzę. Wojciech, syn byłego więźnia KL Auschwitz, Kazimierza Smolenia (późniejszy dyrektor muzeum), zaznacza, że w jego domu ojciec nigdy nie wspominał o swoich traumatycznych przeżyciach, mieli trudną relację.⁹ Mimo to syn dążył do pozyskania tej wiedzy, został także przewodnikiem oprowadzającym grupy na terenie ówczesnego muzeum, dzieląc się swoją wiedzą z osobami przybywającymi na teren dawnego obozu. KL Auschwitz stało się ważną częścią także jego życia.

⁹ Takie opinie pojawiły się podczas dyskusji panelowej pt. *Rodzinna pamięć*, zorganizowanym na terenie muzeum 28 kwietnia 2018.

Hirsch określa postpamięć specyficzną rodzinną tożsamością drugiego pokolenia (Hirsch 2011: 30), zakładającą, że nie da się posiadać wspomnień po cudzych doświadczeniach (choć należy zaznaczyć, że niektórzy badacze pewni są, iż niektóre wspomnienia, szczególnie te spowodowane niezwyklej wstrząsem, mogą zostać przekazane następnemu pokoleniu) (Joško-Ochojska 2016: 8–9). Zauważa również, że pomimo zachowania słownej ciszy byłygo więźnia o swoich doświadczeniach, pojawiają się gesty niewerbalne oraz „niekognitywne akty transferu” (Hirsch 2011: 31), pewien brak informacji, ich wyraźna nieobecność w konwersacjach poruszanych w domu lub poza nim. Na poziomie języka, dialog między bliskimi staje się niemożliwy (Żejmo 2018: 51). Koszmary, choroby, wspomnienia nawiedzające byłego więźnia, a także szereg różnych, często chaotycznych emocji towarzyszących temu zachowaniu – to wszystko stanowiło wiadomość, która dla następnych pokoleń stawała się jasna – cokolwiek to jest, stanowi fundament także ich własnej pamięci. To z tego powodu następne pokolenia, próbując zrozumieć siebie, są zdeterminowane w zdobywaniu wiedzy o przeszłości poprzez podpytywanie członków rodziny, przeszukiwanie albumów, archiwów itp. Różnymi sposobami próbują uzupełnić pojawiającą się pustkę, nie tylko poprzez pisanie, ale również poprzez formy artystyczne. Cierpią z powodu straty, której nie potrafią nazwać, dlatego są nieugięci w zdobywaniu wiedzy o swoich korzeniach. Dzieci dotknięte bezpośrednio traumą zbiorową, dziedziczną przerażającą, nieznaną i nieprzeniknioną przeszłość (Hirsch 2011: 31).

Nieporozumienia pokoleniowe, bagatelizowanie doświadczeń potomków – to tylko część tego, z czym boryka się drugie pokolenie. Oczywiście, nie zawsze:

Po wojnie wróciliśmy do Budapesztu. Jak każdy, tak i moi rodzice próbowali rozpocząć życie na nowo, skrywając bolesną stratę rodziny i przyjaciół. Mój ojciec, który zawsze kochał książki, wrócił do pracy w wydawnictwie, w którym pracował przed wojną, mama nadal szyla. W świecie, który próbował się odbudować, życie nie było łatwe, ale kochaliśmy nasze miasto. Rodzice próbowali nie obciążać mnie opowieściami o wojnie. Temat pojawił się rzadko i w zawołowany sposób. Podobało mi się moje dzieciństwo (Katin 2014: 130).

Miriam Katin wychowała się w rodzinie, która starała się nie mówić o obozowych przeżyciach, a jednak fragmenty wspomnień z dzieciństwa, urywki rozmów dorosłych oraz nieśmiałe próby wyjaśnień rodziców nie pozwoliły na zapomnienie traumatycznej przeszłości. Autorka nie ma jednak wrażenia, że tych wiadomości było za dużo lub za mało – czytelnik nabiera podejrzeń, że Katin starała się nie przywoływać tej wiedzy, świadomie lub nie. Nietypowy sposób przekazu (komiks) ma stanowić swoisty pamiętnik (nazwa widoczna w podtytule) oraz próbę zrozumienia własnej historii, rodzinnej przeszłości. Katin nie jest pierwszą autorką, która sięga po takie artystyczne ujęcie. Jednym z pierwszych podobnych prób był komiks *Maus* Arta Spiegelmana, w którym autor zachowuje pamięć o przeżyciach swojego ojca, ale również przepracowuje własną traumę. W treści przejawia się m.in. jego skomplikowana relacja z ojcem oraz tkwienie w cieniu brata, który zginął podczas wojny. Jest to utwór ważny z tego względu, że zainicjował prawdziwy wysyp krytycznych oraz teoretycznych prac na temat pamięci, fotografii i przekazu (Hirsch 2011: 32). Wielu pisarzy i artystów z drugiego czy kolejnego pokolenia tworzy dzieła sztuki, filmy, powieści, pamiętniki czy inne formy hybrydowe „postpamięci” (Hirsch 2011: 28), również artykuły i antologie, mierząc się z tym zagadnieniem indywidualnie. W ostatnich

latach pojawiły się gatunki, które wcześniej wydawały się niewłaściwe dla tego typu pamięci, coraz odważniejsze środki i tropy, z porzuceniem powtarzalnych schematów (Janik 2015: 247). Bez wątplenia twórczość drugiego pokolenia jest dowodem prób przedstawienia długofalowych konsekwencji życia w bezpośredniej bliskości bólu, depresji i osamotnienia tych, którzy doznali historycznej traumy na tak wielką skalę (Hirsch 2011: 31).

Była więźniarka, Birenbaum, borykała się z problemem przekazywania ludziom o swoich traumatycznych doświadczenia niedługo po zakończeniu wojny, także wtedy, gdy wyemigrowała (nielegalnie) do Izraela, uciekając z Polski przed falą antysemityzmu. Najtrudniejsze jednak wyzwania pojawiły się, gdy zaczęła o nich opowiadać swoim dzieciom.

W Izraelu, jak tylko powstawał, panowała taka atmosfera, byśmy o tym nie opowiadali. Że to wstyd, że nie walczyliśmy, że przeniesiemy traumę na następne pokolenia, że to przeszkodzi wychowywać młodzież w walce o państwo, że nie odpowiada duchowi walki to, co było w Shoah.

[...] czy ja powinnam się dziwić, że moi synowie nie chcieli słuchać o Holocauście, skoro w szkole wmawiano im takie rzeczy? To się dopiero później zmieniło, ale ten język nadal jest tu obecny (Birenbaum, Tutak-Groll 2019: 226).

Doświadczenia Birenbaum klóciły się z polityką nowo powstającego państwa, jednak autorka nie ugięła się pod tymi nakazami. Zawsze wierzyła, że nie powinna wstydić się swojej przeszłości i opowiadać o niej. Mówiła tym, co chcieli słuchać, potem swoim dzieciom, pisała także wiersze i książki. Jej synowie, Beni i Jakov, po pierwszym zaspokojeniu ciekawości, nie chcieli więcej słuchać o tych przeżyciach (jak to zauważa autorka), dopiero po latach zdali sobie sprawę ze złożoności tego problemu. Jakov w 1988 roku wydał nawet album *Popiół i kurz*, który otworzył dyskusję w społeczeństwie Izraela na temat dzieci ocalałych z Holocaustu (Birenbaum, Tutak-Goll 2019: 16).

Ciągle oczekujemy chwili, gdy na styczniowych obchodach wyzwolenia KL Auschwitz zabraknie najważniejszych gości. Martwimy się, że odchodzą ostatni świadkowie tych wydarzeń. Cztery lata temu w lipcu zmarł ostatni były więzień przywieziony pierwszym transportem (14 czerwca 1940 z Tarnowa) do KL Auschwitz, Kazimierz Albin. Jego śmierć stanowi nieuchronną granicę końca pewnej epoki – braku bezpośrednich świadków historii, jej ogromną pustkę. Reprezentacja pamięci będzie musiała przenieść się całkowicie z postaci świadka na jego świadectwo, z możliwości spotkania i rozmowy na tekst i nagranie, jednak współcześnie widzimy, że nośnikiem wiedzy może zostać także bliski byłego więźnia, zdeterminowany do przekazywania prawdy o II wojnie światowej. Talila Kosz Zohar, która zajmuje się literaturą drugiego (i trzeciego) pokolenia w Izraelu zauważa, że drugie pokolenie jest świadome swojej roli i gotowe podjąć się kontynuowania misji „dawania świadectwa” (Kosz Zohar 2018: 367), podjętej przez byłych więźniów. Nie jest to rola wymuszona, ale naturalna, wynikająca z autentycznej potrzeby kolejnych pokoleń. Z jednej strony swoim działaniem chcą uhonorować pamięć rodziców, z drugiej – zrozumieć siebie.

Problem traumatycznych przeżyć obozowych jest wciąż aktualny, pomimo tego, że dzisiaj odchodzą ostatni świadkowie tamtych wydarzeń. W dalszym ciągu nie jest to temat należycie zbadany w obrębie polskich i czeskich tekstów obozowych. W powojennych tekstach pisanych przez byłych więźniów KL Auschwitz (lub ich bliskich) wyłania się obraz ludzi starających się

uporać z własną przeszłością, a pisanie jest jedną z nich (niejednokrotnie jako forma terapii). Omawiane w tym artykule powojenne relacje nie są wolne od znamion traumy. Byli więźniowie KL Auschwitz cierpią na wiele schorzeń natury fizycznej i psychicznej, a obrazy, dźwięki, zapachy czy inne wrażenia zmysłowe zapamiętane z przeszłości obozowej mogą uaktywniać się w najmniej spodziewanych momentach, przejawy te można prześledzić w różnych tekstach. Przeszłość powraca w zaskakujących formach, za sprawą m.in. zapachu zniecierwiłej brukwi, niemieckich słów przechodzącego turysty czy dźwięku przelatującego samolotu. Przepracowując obozowe doświadczenia, byli więźniowie nie przestają o nich mówić, dzieląc się traumatycznymi wspomnieniami lub zachowując milczenie, powracając do obozowych przeżyć wyłącznie w snach. Traumatyczne wspomnienia obozowe przechodzą z pokolenia na pokolenie, choć wciąż jest trudno określić jak i dlaczego tak się dzieje. Następne pokolenia również poszukują odpowiedniej i skutecznej formy ekspresji w słowie pisanim, sięgają po różne formy artystyczne, m.in. poezję, dramat czy komiksy. Próbuje przekazać pamięć swoich bliskich kolejnym pokoleniom, odnaleźć z nimi wspólny język i sami zrozumieć siebie. Drugie i trzecie pokolenie kontynuuje rolę świadka historii, przejmując wspomnienia swoich ojców lub dziadków jako własne, mierząc się z odziedziczoną traumą.

IS IT POSSIBLE TO LEAVE THE CONCENTRATION CAMP? KZ-SYNDROM, TRAUMA AND THE PROBLEM OF POSTMEMORY ON THE EXAMPLE OF POST-WAR TEXTS OF KL AUSCHWITZ

SUMMARY The problem of traumatic camp experiences is still relevant, even though the last witnesses of those events are passing away today. This is still not a topic properly researched in Polish and Czech camp texts. In post-war texts written by former prisoners of KL Auschwitz (or their relatives), an image emerges of people trying to deal with their past, and writing is one of them (often as a form of therapy). The post-war relations discussed in this article are not free from traces of trauma. Former prisoners of KL Auschwitz suffer from many physical and mental illnesses, and images, sounds, smells and other sensory impressions remembered from the camp past may become active in the least expected moments; these manifestations can be traced in various texts. Traumatic camp memories are passed from generation to generation, although it is still difficult to determine how and why this happens. The next generations are also looking for an appropriate and effective form of expression in the written word, they use various artistic forms, including: poetry, drama or comics. The second and third generations continue the role of witnessing history, taking over the memories of their fathers or grandfathers as their own, facing the inherited trauma.

LITERATURA

- / Agamben G., 2008, *Co zostaje z Auschwitz*, tł. S. Królak, Warszawa.
- / Birenbaum H., Tutak-Goll M., 2019, *To nie deszcz, to ludzie*, Warszawa.

- / Buryła S., 2015, Nigdy więcej! – historia pewnej utopii. *Poznańskie Studia Polonistyczne*, nr 25 (45).
- / Chorążyczewski W., 2014, Wprowadzenie. *Toruńskie konfrontacje archiwalne*, red. W. Chorążyczewski, W. Piasek, A. Rosa, Toruń.
- / Chutnik S., 2015, Postpamiętanie, postciało. O działaniach artystycznych Patrycji Dołowy na terenie byłego getta warszawskiego. *Narracje Zagłady*, nr 1, Katowice.
- / Czech D., 1992, *Kalendarz wydarzeń w KL Auschwitz*, Oświęcim.
- / Człowiek wobec totalitaryzmu, 2012, red. A. Bartuś, Oświęcim.
- / Gawalewicz A., 1986, *Refleksje z poczekalni do gazu*, Kraków.
- / Halas G., 2004, Czy traumę można przekazywać z pokolenia na pokolenie? *Pro Memoria*, nr 21, Oświęcim.
- / Hirsch M., 2011, Pokolenie postpamięci. *Didaskalia*, nr 105, Wrocław.
- / Jagoda Z., Kłodziński S., Masłowski J., 1984, *Więźniowie Oświęcimia*, Kraków.
- / Jagoda Z., Kłodziński S., Masłowski J., 1981, *Oświęcim nieznanym*, Kraków.
- / Jakubik A., 1988, Leczenie astenii poobozowej. *Przegląd Lekarski*, t. 45, Oświęcim.
- / Janik J., 2015, Karzeł, żaba i obcy, czyli surrealistyczna opowieść o Holocauście. *Narracje o Zagładzie*, nr 1, Katowice.
- / Joško-Ochojska J., 2016, Dziedziczenie traumy. Epigenetyczny list do przyszłych pokoleń. *Medyczne i społeczne aspekty traumy*, red. tejsze, Katowice.
- / Katin M., 2014, *Skazane na siebie*, tł. W. Szot, Warszawa.
- / Kępiński A., 2005, *Refleksje oświęcimskie*, red. Z.J. Ryn, Kraków.
- / Kosz Zohar T., 2018, Proza drugiego pokolenia po Zagładzie: inne sposoby pamiętania. *Narracje o Zagładzie*, nr 4, Katowice.
- / Kowalczyk A., 2001, *Refren kolczastego drutu. Trylogia prawdziwa*, Cieszyn.
- / Kuraskiewicz W., 1947, *Język polski w obozie koncentracyjnym*, Lublin.
- / Kurek J., Maliszewski K., 2010, Wstęp. *Widma pamięci*, red. tenże, Chorzów.
- / Leszczyński S. Z., 1996, Syndrom poobozowy = KZ Syndrome. *Łódzkie Studia Teologiczne*, nr 5, Łódź.
- / Levi P., 2007, *Pogrążeni i ocaleni*, tł. S. Kasprzyśiak, Kraków.
- / Łysak T., 2015, Trauma – od genealogii pojęcia do studiów nad traumą. *Antologia studiów nad traumą*, red. tenże, Kraków.
- / Mach A., 2016, *Świadkowie świadectw*, Warszawa.
- / Ostrowska J., 2018, *Przemilczane. Seksualna praca przymusowa w czasie II wojny światowej*, Warszawa.
- / Ostrowska J., 2019, «Mój Führerze!». *Ofiary przymusowej sterylizacji na Dolnym Śląsku w latach 1934–44*, Warszawa.
- / Ostrowska J., 2021, *Oni. Homoseksualiści w czasie II wojny światowej*, Warszawa.
- / Pietkiewicz I. J., Tomalski R., 2018, Zaburzenia związane z traumą – perspektywa teoretyczna. *Czasopismo Psychologiczne*, nr 2, t. 24, Poznań.
- / Radny A., 2011, Wpływ traumy na psychikę, psychoterapia ofiary. *Roczniki Pomorskiej Akademii Medycznej w Szczecinie*, red. I. Kojder, Szczecin.
- / Seltzer M., 2015, Kultura rany, tł. A. Rejniak-Majewska. *Antologia studiów nad traumą*, red. T. Łysak, Kraków.
- / Spiegelman A., 2012, *Maus*, Praga.
- / Szewczyk P., *Urodziłam się w Auschwitz*. Dostęp: <https://www.newsweek.pl/wiedza/historia/zofia-wareluk-polka-urodzona-w-auschwitz-wyzwolenie-obozu/wlt5oz5> [cyt. 2022-06-23].

- / Szwejca K., 2012, *Odległe następstwa traumy wojennej. Jak sobie z TYM poradzić? Człowiek wobec totalitaryzmu*, red. A. Bartuś, Oświęcim.
- / Wesołowska D., 1996, *Słowa z piekiel rodem*, Kraków.
- / Wójcik A., Zdziarski M., 2016, *Dobranoc Auschwitz*, Kraków.
- / Żejmo B., 2018, *Imperium traumy, czyli między szeptem a milczeniem. Przegląd Ruscystyczny*, nr 3 (163).

Archiwa

- / Archiwum Państwowego Muzeum Auschwitz-Birkenau (APMA-B), *Oświadczenia*, relacja L. Feld, t. 167.
- / Archiwum Państwowego Muzeum Auschwitz-Birkenau (APMA-B), *Wspomnienia*, relacja J. Fischer, t. 233.
- / Archiwum Państwowego Muzeum Auschwitz-Birkenau (APMA-B), *Wspomnienia*, relacja J. Fiš, t. 236.
- / Archiwum Państwowego Muzeum Auschwitz-Birkenau (APMA-B), *Wspomnienia*, relacja M. Gleń-Maca, t. 250.
- / Archiwum Państwowego Muzeum Auschwitz-Birkenau (APMA-B), *Wspomnienia*, relacja M. Kubik, t. 232.
- / Archiwum Państwowego Muzeum Auschwitz-Birkenau (APMA-B), *Wspomnienia*, relacja A. Mazalová, t. 250.
- / Zbiór ÚV SPB Praha, nr 1567, relacja J. Borský, t. 136.
- / Archiwum Państwowego Archiwum na Majdanku (APMM Lublin), zbiór VII/M-141 (daw. VII-175), relacja J. Dubieniecki.